

wtorek, 01.09.2026

Bp Ważny do katechetów: jesteście na pierwszej linii frontu

- Bycie świeckim nauczycielem religii przestało być bezpieczną przystanią, a stało się - nie z waszej winy - pierwszą linią frontu - powiedział bp Artur Ważny do katechetów diecezji sosnowieckiej. Biskup mówił wprost o ich niepokoju, zmęczeniu i poczuciu odrzucenia związanym ze zmianami dotyczącymi nauczania religii w szkołach. Jednocześnie przekonywał: obecny kryzys może stać się dla Kościoła początkiem „misji bardziej ewangelicznej, a mniej instytucjonalnej”.

Biskup sosnowiecki przewodniczył w sobotę Mszy św. podczas inauguracji nowego roku szkolnego 2026/2027 dla katechetów. Spotkanie odbyło się w kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Sosnowcu i jest częścią stałej formacji świeckich i zakonnych katechetów diecezji.

Już na początku homilii bp Ważny odniósł się bezpośrednio do sytuacji nauczycieli religii. - Nietrudno zgadnąć, z czym tu przychodzicie. Jakie są wasze niepokoje, jakie jest wasze zmęczenie, a może i poczucie odrzucenia - mówił. Wskazał na redukcję liczby godzin religii, umieszczanie zajęć na obrzeżach planu lekcji oraz presję społeczną i medialną. Jak zaznaczył, w takiej sytuacji łatwo o zniechęcenie i poczucie, że codzienna praca katechetów staje się „orką na ugorze”.

Bp Ważny przestrzegł jednak przed odpowiedzią opartą na lęku i budowaniu „oblężonej twierdzy”. Nawiązując do słów proroka Jeremiasza „przepasz swoje biodra, wstań i mów”, podkreślił, że katecheci nie powinni ani wycofywać się z głoszenia Ewangelii, ani próbować dopasowywać jej do oczekiwań otoczenia. - Waszą ostateczną siłą nie jest system oświaty, przychyłność dyirekcji czy paragrafy. Waszą siłą i twierdzą warowną jest Jego obecność w was - powiedział.

Odwołując się do Ewangelii o męczeństwie św. Jana Chrzciciela, przypadającej właśnie 29 sierpnia, biskup zestawiał postać Heroda ze współczesnym młodym człowiekiem: z jednej strony zdystansowanym wobec religii i Kościoła, z drugiej - nadal poszukującym autentycznego głosu. Zdaniem bp. Ważnego odpowiedzią nie może być próba konkurowania ze smartfonem, kulturą natychmiastowej gratyfikacji czy rozrywką. - Ewangelia nie jest produktem, który musi wygrać w rynkowym starciu o przebodźcowaną uwagę - zaznaczył. Jak dodał, katecheta nie ma być jedynie „fajnym, rozrywkowym animatorem”, ale wiarygodnym świadkiem.

Szczególnie mocno biskup przestrzegł przed redukowaniem chrześcijaństwa do przekazu pozbawionego jego religijnego rdzenia. Mówił o pokusie proponowania młodym „religii bez głowy”: wygodnej, pozbawionej Chrystusa, krzyża, prawdy o grzechu i zbawieniu. - Nie jesteście dystrybutorami psychologicznego dobrostanu dla młodzieży. Jesteście świadkami Zmartwychwstałego - powiedział.

Bp Ważny przyznał jednocześnie, że katecheci będą doświadczać bezsilności i sytuacji, w których dotychczasowe plany przestaną działać. Zachęcał, by obecnego kryzysu nie odczytywać wyłącznie jako końca pewnego modelu obecności Kościoła w szkole. - Ten obecny kryzys wokół lekcji religii to może być obumieranie ziarna, z którego jako Kościół w Polsce odrodzimy się do misji bardziej ewangelicznej, a mniej instytucjonalnej - mówił.

Na zakończenie zaapelował do katechetów o szukanie nowych sposobów docierania do młodych. - Nie jesteście urzędnikami przegranej sprawy, jesteście duchową awangardą Kościoła - podkreślił. Wskazał na samotność młodych, kryzysy psychiczne, utratę poczucia sensu i życie w wirtualnym chaosie.

- Skoro młodzi odrzucają wykłady, dajcie im relację. Skoro dystansują się od instytucji, pokażcie im w waszych oczach i reakcjach twarz kochającego Ojca. Szukajcie nowych dróg do ich serc, poznawajcie ich język, ale noście w nim niezmienną Prawdę - zakończył bp Artur Ważny.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/127273/>